



Globaliści to silna, dobrze zorganizowana grupa bardzo zamożnych i wpływowych osób, która posiada na swych usługach armię świetnie wyszkolonych i uzbrojonych ludzi, wiele sprzętu, technologię, etc. Czy w takich okolicznościach możliwe jest zniweczenie ich zamiarów? Czy walka z nimi i stawienie im oporu jest możliwe? Tak, lecz większość ludzi z niezrozumiałych względów nie widzi tego, co oczywiste. Niech więc przykład religijnej sekty Amiszów natchnie nas; wskaże właściwą drogę oraz sposoby stawienia oporu.

Amisze - chrześcijańska wspólnota protestancka wywodząca się ze Szwajcarii, będącej konserwatywnym odłamem mennonitów.

Nie są nowocześni, lecz też i nie prymitywni. Nie akceptują telefonów, samochodów, elektryczności, wąsów, pasków, biżuterii, makijażu, komputerów, TV, DVD, etc. Potrafią świetnie obyć się bez tych "zdobyczy cywilizacji" pomimo, iż żyją obok stałych klientów restauracji McDonald's, fanów Paris Hilton i tych, którzy naleśniki z syropem klonowym przegryzają skandalami z "The Oprah Winfrey Show". Są samowystarczalni i nie korzystają z jakiegokolwiek pomocy społecznej. Ich życie upływa na modlitwie, robieniu przetworów, uprawie roli.

Są wyjątkowymi ludźmi. Gdy w 2006 roku w szkole w Nickel Mines (Lancaster) doszło do tragicznej strzelaniny, podczas której uzbrojony mężczyzna zastrzelił pięć dziewczynek, po czym popełnił samobójstwo - Amisze nie tylko wybaczyli mu tę zbrodnię, lecz także odwiedzili jego żonę, wzięli udział w pogrzebie oraz... finansowo wsparli jego rodzinę.

Pomimo tego, iż są wyjątkowo pokojowo nastawieni, nikomu wydawało by się, że nie wadzą, to jak się okazuje ich zdrowy i prosty styl życia w zgodzie z Bogiem i naturą zaczyna być solą w oku globalistów.

Działania przeciwko Amiszom zaczynają przybierać formę przemocy policyjno-sądowej. Nasyłane są na nich kontrole FDA (agencja rządowa administrująca żywność i leki), a sprzedający zdrowe produkty skazywani przez sądy na wysokie kary pieniężne. Najgorszym przestępstwem Amiszów jest sprzedaż świeżego mleka - jak w przypadku Dana Allgyera, od którego przez lata tysiące ludzi spoza stanu Pensylwania, gdzie mieszka Allgyer, kupowało produkty mleczne.

Mimo represji - Amisze nie podporządkowują się żadnym oficjalnym instytucjom, słusznie uważając, że ich prawa ustanowione zostały przez Boga i żaden sąd czy policja nie może zabronić im sprzedaży ich własnych produktów.

Dana Allgyera, federalni gangsterzy chcą wykończyć wysokimi opłatami za inspekcje i obarczenie kosztami za wydatki agentów FDA Jedna inspekcja kosztuje ok. 10,000 dolarów.

Czy w naszym, ponoć katolickim kraju są ludzie, którzy wyżej cenią słowa Boga zawarte w Biblii od słów różnych urzędników i polityków, a zawarte w kodeksach, ustawach czy rozporządzeniach?